

PRZEPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z edn. do domu 93 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Kuzem. pojed. 19 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
1-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska 27. 22.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 4-go października r. b. Na wschodnim i alpejskim terenie wojny nie było żadnych ważnych wydarzeń.

Na froncie włoskim: W odcinku Gabriele wczoraj ponownie rozgorzały walki piechoty. Silne nieprzyjacielskie oddziały zaatakowały nasze stanowiska. Używanie wąskiego odcinka rowu na zachodnim stoku góry jest dla Włochów jedynym wynikiem ich ataków, obfitych w straty.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo donoszą dnia 4-go b. m. Na froncie zachodnim: Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na wybrzeżu i między Langemark a Zandvoorde walka artylerji stała się wczoraj bardzo gwałtowną. W środkowych odcinkach frontu bojowego były najsilniejsze ataki ogniowe. Rano trudził się przeciwnik ponownie, lecz bezskutecznie, aby odzyskać zdobyty poprzednio teren na północ od gościńca Meni Ypern. Wszystkie ataki odparto krwawo.

Grupa niemieckiego następcy tronu: Po obu stronach drogi Laon-Soissons rozwinęły artylerje znowu żywą działalność bojową. Wzdłuż Aisny pod Reims w Szampanji wypadki wywiadowcze przyniosły nam zysk w jeńcach i łupy. Na wschodnim brzegu Mozy udało się wczoraj rano wojskom wirtemberskim zdobyć szturmowe francuskie rowy w szerokości 1200 m., na północnym zboczu wzgórza 304, na wchód od Samogneux. Przez dzień wykonali Francuzi osiem kontrataków, aby nas wyprzeć ze zdobytego terenu. Także w nocy wytrwały nieprzyjaciół ponawiał swoje zapędy. W zaciętych walkach zawsze odpierano Francuzów. Przeszło 150 jeńców z dwóch francuskich dywizji zostało w naszych rękach, krwawe straty nieprzyjaciela pomnażały się z każdym daremnym atakiem. Walka ogniowa przeniosła się z pola bitwy także na sąsiednie części frontu i pozostała przez cały dzień i noc.

Ataki bombami naszych lotników w nocy z 1 na 2 b. m. na Londyn, Margate, Shernees, Dover, miały, jak zaobserwowano dobry skutek. Także na angielskie porty i główne punkty komunikacyjne we Francji wykonano wiele skutecznych ataków bombami. Porucznik Gontermann zestrzelił 39, nadporucznik Berthold 28 przeciwnika w walce powietrznej.

Na wschodnim i macedońskim: froncie nie było większych działań bojowych.

Rada Regencyjna została zatwierdzona.

Berlin „Berliner Tageblatt“ donosi, że proponowani na członków Rady regencyjnej: ks. arcyb. Kakowski, książę Lubomirski i hr. Ostrowski, po podpisaniu przez nich stosownego rewersu, zostali przez władze okupacyjne zatwierdzeni i godności regentów przyjęli.

Armję polską można tworzyć jedynie w Polsce.

Genewa. W „Głosie Polskim“, wychodzącym w Paryżu, w numerze z dn. 27 lipca, w artykule p. St. Jasińczyka, p. t. „Armja polska w Rosji“ czytamy między innymi: „Wszyscy chcecie walczyć w imię dobra Polski... A jednak... A jednak ktoś z was mylić się musi... Ktoś grzeszyć... Ktoś zabijać brata... Niechaj sumienie wasze rozstrzygnie, czy nie należy iść w tej sprawie z większością narodu?”

Armję polską można jedynie tworzyć w Polsce... Armję polską, ma prawo zorganizować naród polski, potem nikt inny, a emigracje w Europie lub w Ameryce mogą to czynić jedynie za zgodą Polski. Porozumienia tego dotychczas nie było.. Co zaś do kolonji

polskiej we Francji, możemy śmiało twierdzić, iż w olbrzymiej większości jest ona przeciwną tworzeniu armji polskiej na emigracji.

Rząd konferuje z Kołem polskim.

Wiedeń (BK). „Politische Nachrichten“ donoszą: Wiceprezes Koła polskiego p. Daszyński otrzymał od prezydenta ministrów zaproszenie na konferencję. Wedle uchwały Koła Polskiego, jak wiadomo, urzędują teraz na zmianę wiceprezesi. W poprzednim tygodniu urzędował p. Daszyński, w bieżącym tygodniu spełnia te funkcje p. dr. Głabiński. P. Daszyński zjawił się u prezydenta ministrów, przez co formalnie zainicjował rokowania z szefem gabinetu. Ułożono, że prezydjum Koła polskiego w piątek 5 b. m. po południu zjawi się u prezydenta ministrów na konferencji.

Po konferencji u dra Seidlera odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dra Głabińskiego posiedzenie prezydjum Koła polskiego, na którym uchwalono, by zwołać na jutro po południu komisję parlamentarną Koła. Na tem posiedzeniu będą ostatecznie sformułowane zasadnicze żądania Koła polskiego.

W ręce polskie.

W czasach ostatnich zachodzą w naszym życiu narodowym niezmiernie ważne i doniosłe przemiany, które na kamienistej i mozolnej drodze odbudowy państwa polskiego nazwać można wielkimi krokami wżyz—ku upragnionemu celowi—ku niepodległości.

Do nich należy utworzenie Królewsko-Polskiego sądu i ujęcie szkolnictwa w ręce polskie.

Ostatni ten niezmiernie doniosły fakt przeszedł cicho i bez zewnętrznych objawów, mimo to, dzień 1 października 1917 r. historia zapisze na swych kartach. Aby zrozumieć doniosłość chwili, cofnijmy się do przeszłych wspomnień naszej niewoli. Zapewne, cienna historia ucisku szkolnego w Polsce znajdzie historyków, którzy ukazą zdziwionemu zachodowi gehennę polską w walce o elementarne prawo życia narodowego. Każde polskie miasto, miasteczko i wieś ma swe własne dzieje i swych bohaterów w tej walce z niesłychanym, pełnym perfidji uciskiem moskiewskim. Szczególną bowiem troską otaczaliśmy szkołę polską, walczyli mężnie i skutecznie z rasyfikacją bezwzględna, nieublagana, z „systemem“ nikczemnej pamięci Apuchtinów, Syn-galewiczów, Smorodinowów i wielu, wielu innych, którzy przez długie lata dusili w młodzieży polskiej wszelki porryw, łamali dusze, pacyli charaktery.

Przeciw tej robocie piekielnej, szedł hufiec polskich ofiarników, organizatorów nauczania tajnego, w podziemiach, przy zamkniętych szczelnie drzwiach i zasłoniętych oknach. Tam żyła Polska—tam nie było niewolników, poddających głowę jarzmu—tam, bez względu na kary i więzienia—uczono—uczono historii ojczystej, języka ojczystego—i ukazywano w oddali—gwiazdę nadziei—wyzwolenie. Ci, co czynnego udziału w pracy nie brali, zasilali groszem, zbierali składki, bronili przed karą. Radom ma w pamiętnikach swych szereg nazwisk tych zasłużonych, cichych bojowników, a i takich co więzieniem i karami płacili za swą patriotyczną pracę. Walka z najeźdźcą na punkcie wychowania młodzieży była najzawziętą, nieublaganą. Ona to w latach 1904 i 1905 wypowiedziała walną bitwę stoczoną przez dzieci polskie, strajk szkolny. Walkę zwycięską, której rezultatem było wprowadzenie języka polskiego do szkoły, polskiego nauczyciela i polskiego podręcznika. Nauczyciela, który swą gorliwością i dobrą wolą umiał rozszerzyć szczerą ramy programu dezwolonego, prowa-

poświadczone przez chlebodawców. winny być składane w kancelarii Towarzystwa (Lubelska 46) do dnia 30 października r. b.

— Wykaz zebrań, przypadających 5 6 października 1917 roku. Piątek 5-X godz. 10-a rano Ogólne Zebranie Wydz. Kółek Roln. w lokalu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; godz. 11-ta rano Rada Towarz. Rolniczego—Szeroka 4; 3 p. p. Ogólne Zebranie Tow. Roln. Radomsk w lokalu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

Sobota 6 X godz. 11 a rano Komit. Ratunk. Ziemi Radomsk. w lokalu Klubu Radomskiego, ul. Lubelska 41; 3 p. p. Ogólne Zebranie Związku Ziemi w lokalu Klubu Radomskiego; godz. 8 i pół wiecz. Klub Zebranie dyskusyjne.

— Z targu czwartkowego mamy do zanotowania jedno nad wszystkimi innymi dominujące wrażenie, a tym jest „dreżyzna“. Artykułów spożywczych wytwórczości wiejskiej bywa stałe pod dostatkiem, lecz ceny są coraz wyższe: Masło płacono do 4 rb. za kwartę; — kartofle podrożały do 8 rub. za korzec wyborowych; — owoce i jarzyna również, jedynie pomidory, przy niesłychanym urodzaju, są bardzo jeszcze dotąd tanie. Dowóz kartofli na targ był ogromny, lecz już o godz. 10 rano trudno było ich dostać, nabywcami są głównie żydzi, którzy kupując na spekulację podnoszą ceny w przeświadczeniu, że olbrzymi zarobek w detalicznej sprzedaży w zimie pokryje sownie obecny wydatek. Właścianie skarżą się, że natarczywość przekupniów żydowskich przed rogatekami nie dozwala im przywieść produktów do miasta, gdyż płacą wszelką zażądaną cenę i zabierają co się da, dzieje się to jednak z krzywdą ludności miejskiej, która nie będzie mogła przy takim stanie rzeczy zaopatrzyć się na zimę, bowiem ludzie zajęci pracą zawodową nie mogą wybiegać kilka wiorat za miasto i tam urządzić targów.

— Falszywe dwukoronówki. W obiegu pojawiły się falszywe dwukoronowe banknoty. Podrobione banknoty można łatwo poznać, gdyż wykonanie ogólne jest szersze, a w napisie OESTERREICHISCH UNGARISCHE BANK, zamiast G. jest C. Błąd jest uderzający i każdy od razu go eposztrzeże. Banknotów dwukoronowych jest prawdopodobnie więcej w obiegu. Siedzibą fałszerzy ma być jedno z większych miast monarchji.

— Nędzarze. Szpitale miejscowe znajdujące się, jak zaznaczyliśmy w trudnych warunkach, miewają w czasach ostatnich (zwłaszcza szpital żydowski) chorych, których przyprowadza milicja z ulicy w stanie oplakany. Po zbadaniu lekarskiem okazuje się, iż choroby niema, a tylko niesłychane wycieńczenie i wyniszczenie z nędzy. Są to przeważnie żydzi z Warszawy, którzy opuszczają naszą ogłodzoną stolicę, dowłóknęli się do Radomia, niemają gdzie głowy złożyć i czem się pożywić. Według informacji zarządu szpitala żydowskiego, tego rodzaju chorzy często leżą nawet na korytarzach w braku miejsca i błagają, by ich nie wydalano. Z powyższego widać, że konieczne jest schronisko dla nieszczęśliwych nędzarzy, których straszny los powinien poruszyć tych, którym wojna napęłniła kieszenie, a którzy dotąd obojętnie patrzą na nędzę współwyznawców.

— Ofiary. Wyjęto z puszek na rzecz Schroniska dla dzieci bezdomnych: z puszki, znajdującej się u p. Gołębiowskiego kor. 159 hal. 87 i rb. 1 kop. 83, z puszki, znajdującej się w Urzędzie leśnym rb. 4 kop. 51 i kor. 105 hal. 63, z puszki, znajdującej się u Inspektora Szkolnego C. i I. kor. 56 hal. 80 i rb. 15, z puszki, znajdującej się u p. Karola Lang kor. 33 hal. 84 i rb. 3 kop. 42, z puszki znajdującej się u p. Kazimierza Deszberga rb. 7 kop. 22 i 90 hal. 14, z puszki, znajdującej się w Komisariacie Policjnym rb. 12 kop. 35 i kor. 92 hal. 80.

Komitet Obywatelski poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania wszystkim panom, którzy raczą się zajmować zbieraniem ofiar do puszek, przyczyniając się tym do dalszej egzystencji Schroniska.

Na Wawelu.

(Fragment).

„Zabłądziłem znowu w omszałe mury Wawelu — otoczyła mnie ponownie cudowna aureola tej niezłomnej strażnicy naszej.

Noc już rozpostarła swą władzę nad czcigodnymi sklepieniami... niebo usiane było gwiazdami, które zyczliwie migotały...

Noc księżycowa, czarująca... Wszędzie cisza głęboka, święta... Wzrok ouiemiały z zachwytu ślizgał się po praastarych arkadach i krążgankach wawelskich lub biegł zobaczyć „wierną rzekę“ Wisłę, obejmującą czule wzgórze polskiego Akropolis, gdzie „wszystko jest Polską, kamień każdy i okruczeństwo każdy“.

Wokoło przepych nocy gwiazdzistej... spokój niezłamany, błogi... Czasem jedno zamajaczył migotliwy cień wśród rosnącej u stoku wzgórza kolumny drzew, lub odczwał się subtelny poszum liści.

Wtem Wawel począł gwarzyć... Szły pomruki gędky tajemniczo od sędziwych, chwały pełnych murów. Przypływały drogic wizje i wspomnienia z niemi związane, które otuchą zablizniają krwawiące rany...

Otoczył mnie rojaj tłum majaków... ożyły postacie w ścianach katedry wawelskiej wykute... zaszleściły skrzydła husarskie i odczwały się chrzęsty szabli w bojach poszczerbionych. Zalśniły na podwórzu zamkowym błyszczącymi grotami kopje, które hufiec zahartowanych rąk pochwylił na rycerski trud i lot do sławy...

Chwila takich marzeń przykuwa mnie najciśniej, przywraca rozpięte promienie radości i ożywozy zdrój wlewa w rozżęskioną za chrobrym mieczem duszę...

Wówczas ziszczają się moje pragnienia wielkie i „ sny o szpadzie“...

Stanisław Pasurkiewicz.

Pamiętajcie
o szkole polskiej

TELEGRAMY.

Londyn i Dunkierka w płomieniach.

Berlin. (Biuro Wolffa) Przez dobę rzucono 60.000 klg. bomb na różne cele nieprzyjacielskie. Cała Dunkierka stoi w płomieniach. Nasze eskadry rzucające bomby w ostatnich dniach, zwłaszcza 1 października, dokonały nadzwyczajnych rzeczy. Ataki ich, jak zwykle skierowane były na budowlę wojskowe i miejsca pomieszczenia w jsk za frontem bojowym. Lotniska nieprzyjaciela koło Verdun już trzy dni temu nawiedzono, tak skutecznie, że w trzech portach powietrznych wybuchły długie pożary. Teraz te place lotnicze obrzucono znowu 1440 klg. materiałów wybuchowych, Porty lotnicze poza frontem flandryjskim miejsca zbiórki, miejsca pomieszczenia wojsk podczas lotów wykonywanych dniem i nocą obrzucono 40 000 klg bomb.

W St. OmerrBaulogne powstały silne pożary. Równocześnie znowu zaatakowano bombami ważne budowlę wojskowe w Londynie i różnych miejscowościach wybrzeża angielskiego. W Londynie mnóstwo p żerów świadczyło o skuteczności akcji.

Dziś w nocy lotnicy donieśli, że cała Dunkierka padła ofiarą płomieni.

Włosi i zbliżająca się kampanja zimowa.

Hannover. Z Rzymu donoszą do „Hannoversche Corier“; na ostatniem posiedzeniu ministerjalnem oświadczył minister wojny, że Włosi muszą odbyć trzecią kampanję zimową, której się uniknąć nie da. Po tem oświadczeniu uchwaliła rada ministrów zorganizować cały aparat aprowizacyjny.

Odcięcie neutralnych od Anglii.

Londyn. (Reuter). Gazeta londyńska ogłasza proklamację, mocą której wywóz wszelkich artykułów do Szwecji, Norwegji, Danji i Holandji zostaje zakazany z dniem 8 b. m.

OGŁOSZENIA.

Krawcowa uzdolniona

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Wiadomość w Redakcji dla H. D.

489—2

Robotnicy:

Cieśle, murarze i robotnicy znajdą natychmiast robotę trwającą najmniej trzy miesiące przy budowie warsztatów kolejowych w Tarnowie. Płaca cieśli do 12 koron, murarzy do 13 koron, pomocy do 7 kor., za 10 godzin pracy, Mieszkanie za darmo, śniadania, obiady i kolacje oraz chleb na miejscu w kantynie.

482—2